



KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

W tym roku po raz pierwszy Święto Niepodległości będzie dniem ustawowo wolnym od pracy. Hipermarkety będą wreszcie zamknięte. Polacy, ci, którzy chcą, będą mogli świętować rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Może ułatwi to niektórym naszym rodakom zrozumienie tego, że wolna Ojczyzna jest wielkim skarbem, o którym wiele pokoleń Polaków mogło tylko marzyć. Może atmosfera świątecznego dnia pozwoli zrozumieć, że patriotyzm to postawa zasługująca na najwyższy szacunek. ■

ZA TYDZIEŃ

■ O NIEZWYKLYCH TECHNOLOGIACH zastosowanych podczas remontu kościoła św. Katarzyny w Krakowie czytaj w tekście Moniki Łąckiej.

Litania Miast pod oknem papieskim

Nie bójmy się świętości!

Ukochany Ojciec Święty, dziękujemy Ci, teraz jesteś u Ojca w niebie, za nami wstawiaj się – tak śpiewała młodzież zgromadzona 1 listopada na ul. Franciszkańskiej 3.

Wieczorem w uroczystość Wszystkich Świętych krakowianie już po raz trzeci spotkali się pod papieskim oknem, by razem z 17 miastami, za pomocą satelitarnego łącza, zjednoczyć się w Litaniu Miast. Już trzynastcie lat trwa zapoczątkowana w Gdańsku tradycja Litani, podczas której młodzi ludzie wspólnie modlą się za lokalnych bohaterów, męczenników i ludzi powszechnie uważanych za świętych. Bo przecież wobec spraw ostatecznych wszyscy jesteśmy do siebie podobni i sobie potrzebni...

Kraków, jak co roku, przypominał największego z Polaków, Jana Pawła II. – Dziękuję wszystkim za waszą obecność, za to, że wspominacie postać,



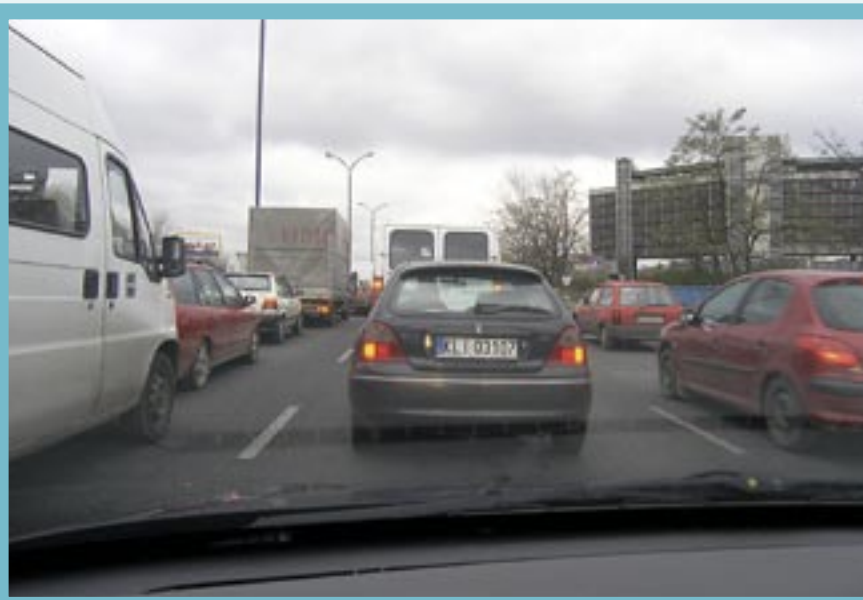
TADEUSZ WARCZAK

której nie chcemy i nie możemy zapomnieć. Bo miłość jest mocniejsza od śmierci, a z Krakowa promieniają na cały świat dwa światła. Pierwsze to ogień Miłosierdzia, który jest w Łagiewnikach, a drugi to światło Jana Pawła II. Ono płonie miłością do każdego człowieka. Dziękuję wam za to, że przejęliście jego dziedzictwo i testament, że chcecie żyć według jego wartości. A najważ-

Nie lękajcie się żyć według wartości, o których mówił do was Jan Paweł II – mówił kard. Dziwisz do młodzieży związanej w Litaniu Miast

niejsza wartość to Jezus Chrystus. Nie bójcie się być świętymi, otwórzcie drzwi Chrystusowi – mówił ks. kard. Stanisław Dziwisz podczas połączenia z naszym miastem. Podkreślił też, że Ojciec Święty po ostatnich trudnych dla Polski tygodniach powiedziałby do nas: przebaczcie sobie. Podajcie sobie ręce dla dobra kraju i dla dobra nas wszystkich. ■

A MIAŁO BYĆ TROCHĘ LEPIJ



KS. IRENEUSZ OKARMUS

Kierowcy podążający od ronda Matecznego do centrum miasta od dwóch miesięcy napotykali przed tunelem pod rondem Grunwaldzkim na utrudnienia w ruchu. Było to spowodowane pracami drogowymi na ulicy Konopnickiej. Rano tworzyły się tam kilometrowe korki. W ostatnich dniach października zakończył się remont. Celem prac drogowców było wybudowanie trzeciego pasa jezdni (w kierunku centrum) od ronda Grunwaldzkiego do mostu Dębnickiego.

5 listopada o 9.30 korek zaczął się aż na rondzie Matecznego. Taki widok za kierownicy to już codzienność

Jest on przeznaczony dla komunikacji zbiorowej. Podczas dwumiesięcznych prac wymieniono m.in. sieci instalacji podziemnych, odnowiono mury oporowe w zjeździe do tunelu pod rondem Grunwaldzkim. Niestety, korki tworzą się jak dawniej. ■

Polska podróż relikwii świętego



TADEUSZ WARCZAK

Dzieci i młodzież oddawały cześć relikwii swojego patrona

DĘBNIKI. 24 i 25 października w kościele pw. św. Stanisława Kostki i św. Jana Bosko w Dębnikach trwała pierwsza (i ostatnia) polska (m.in. krakowska) peregrynacja relikwii św. Dominika Savio, którą zakończyła uroczysta Msza św. pod przewodnictwem metropolity krakowskiego ks. kard. Stanisława Dziwisza. Teraz już relikwiarz, czyli ważąca ok. 400 kg urna, będący wielką przezroczywą szkatułą z figu-

rą świętego Dominika w środku, zostanie zamontowany na stałe we Włoszech, w ołtarzu głównym turyńskiej bazyliki NMP Wspomożycielki Wiernych. Organizatorami peregrynacji byli salezjanie polscy, którzy czczą św. Dominika Savio jako patrona młodzieży – szczególnie ministrantów – oraz jako patrona matek w stanie błogosławionym i małżeństw starających się o potomstwo.

Śmierć? Każdemu polecam!

KRAKÓW. Taki sam tytuł nosi wywiad Aliny Petrowej-Wasilewicz, dziennikarki Katolickiej Agencji Informacyjnej i Telewizji „Puls”, z dominikaninem o. Joachimem Badenim. Ich rozmowa złożyła się na książkę, której promocja odbyła się 29 października wieczorem w klasztorze oo. dominikanów. – Pod tym nieco prowokacyjnym tytułem kryje się książka będąca zapisem pogodnej, choć przecież całkiem poważnej rozmowy o jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu każdego człowieka – o jego śmierci – mówił

obecny na promocji dominikanin o. Jan Andrzej Kłoczowski. Rozmowę zatytułowaną „Czy można zapomnieć o śmierci?”, opartą na kanwie książki, prowadziła Judyta Syrek, redaktor naczelna portalu Gloria24.pl. W dyskusji wzięła też udział (obok autorów książki i o. Jana) – Bernadetta Janusz, psycholog Zakładu Terapii Rodzin Kliniki Psychiatrii w Krakowie. – Śmierć to otwarcie bram do świętości, dlatego tak wielka to sprawa, o której warto rozmawiać i czytać – wyznał z radością o. Joachim licznie zgromadzonym słuchaczom.

Od lewej: Alina Petrowa-Wasilewicz, o. Joachim Badeni (autorzy publikacji) i o. Jan Andrzej Kłoczowski oraz Judyta Syrek starali się odpowiedzieć na pytanie: Czy można zapomnieć o śmierci?



JAN GRABINSKI

Podhalańskie mikołajki

MANIOWY. Tamtejsza parafia św. Mikołaja organizuje kolejną już edycję „Podhalańskich mikołajek”. W ich ramach zostaną przyznane Ordery św. Mikołaja. – Ludzi o wielkim, mikołajowym sercu jest wśród nas bardzo wielu, zadbajmy więc, aby przynajmniej niektórzy z nich zostali dostrzeżeni i nagrodzeni – mówi organizator, ks. Grzegorz Łomzik. Akcji towarzyszą konkurs plastyczny „Dzieło św. Mikołaja podejmowane przez współczesnych” i konkurs literacki „Dzięki ni-którym dziełom, wykonywane przez ludzi o wielkim ser-

cu, również i dzisiaj możemy spotkać św. Mikołaja”. Prace plastyczne, literackie oraz propozycje kandydatów do Orderu św. Mikołaja przyjmowane będą do 20 listopada. Należy je wysłać na adres organizatorów: ks. Grzegorz Łomzik, parafia św. Mikołaja, ul. Jana Pawła II 1, 34-436 Maniowy, z dopiskiem „Mikołajki”. Uroczyste podsumowanie akcji odbędzie się 5 grudnia w Kopalni Soli w Wieliczce. Honorowy patronat nad „Podhalańskimi mikołajkami” sprawuje metropolia krakowska, ks. kard. Stanisław Dziwisz.

Cudowny płaszcz św. Szymona

KRAKÓW. Zakonny płaszcz św. Szymona z Lipnicy, przechowywany dotąd w drewnianej skrzyneczce, w skarbcu klasztoru oo. bernardynów, został zaprezentowany wiernym 25 października, podczas uroczystości dziękczynnych za kanonizację świętego. Tkanina, która przeszła gruntowną konserwację (przez lata wycinano z niej kolejne fragmenty), będzie eksponowana we wnętrzu kaplicy św. Szymona (zostanie umieszczona pod witrażem Mehoffera). Z kolei drewniana skrzyneczka z paskiem zakonnym świętego będzie prezentowana za ołtarzem – sarkofagiem z jego doczesnymi szczątkami. Słynący łaskami płaszcz pochodzi z drugiej połowy XV wieku. Kroniki klasztorne mówią, że po śmierci Szymona bracia chodzili z płaszczem do chorych, także do kobiet w połogu. W ten spo-



KAROL ZIELINSKI

Po kanonizacji św. Szymona oo. bernardyni uznali, że warto zaprezentować cudowną tkaninę wiernym

sób, za przyczyną płaszcza oraz dzięki głębokiej wierze chorych i ich modlitwie, zaledwie w ciągu pięciu lat dokonano się ponad 300 cudów i uzdrowień.

Kwestowali na cmentarzach

KRAKÓW. Kilkuset wolontariuszy kwestowało 1 i 2 listopada na krakowskich cmentarzach. Kwestarze zbierali datki m.in. na odnowę zażytkowanych grobów na cmentarzu Rakowickim i Podgórskim oraz cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, na Hospicjum im. św. Łazarza, na Dom Dziecka w Sieborowicach oraz na renowację grobu poety Apolla Korzeniowskiego, ojca Josepha

Conrada – Korzeniowskiego, patrona XXXVI LO w Krakowie. Kwestę zorganizował po raz 27. Obywatelski Komitet Ratowania Krakowa. W bieżącym roku wzięli w niej udział m.in. prezydent Krakowa prof. Jacek Majchrowski, parlamentarzysta: Jerzy Fedorowicz, Jarosław Gowin, Ryszard Terlecki i Janusz Sepioł, aktorki: Anna Dymna i Dorota Segda, piosenkarz Zbigniew Wodecki.

Czy w Krakowie powstanie Centrum Kultury Islamu?

Kij w mrowisko

Krakowian poruszyła wiadomość, że w okolicach placu Na Stawach ma powstać centrum islamu, wraz z meczetem. Sprawa okazała się prowokacją artystyczną. Czy na tym się jednak skończy?

W roli „inspiratora i mediatora, prowokującego publiczną debatę” na temat powstania w Krakowie Centrum Kultury Islamu AL-FAN, wystąpił artysta Rahim Blak. Do współpracy zaprosił wiele szacownych instytucji (Instytut Goethego, Instytut Francuski, Biuro Projektowe Granat, Stowarzyszenie Architektów Polskich, Katedrę Intermediów Akademii Sztuk Pięknych, redakcję „Tygodnika Powszechnego”), które zaangażowały się m.in. w multimedialną prezentację projektu Blaka w Auditorium Maximum UJ.

Prowokacja artystyczna

Wiele osób, które przyszły na ową prezentację, ze zdumieniem zobaczyło, zamiast groźnie wyglądającego brodatego muły, drobnego dwudziestoletniego młodzieńca, który oświadczył, że pomysł budowy centrum był przede wszystkim przedsięwzięciem artystycznym. Rahim Ajdarevic, mieszkający od dzieciństwa w Polsce Albańczyk z Macedonii, kryjący się za połową pseudonimu artystycznego Rahim Blak, mimo młodego wieku był już od dawna znany z kontrowersyjnych akcji artystycznych. Przyznał, że i ten obiekt „może budzić sporo kontrowersji”. O te kontrowersje chodziło chyba artyście przede wszystkim, gdyż powiedział, że chciał zbadać m.in., z jakim odbiorem społecznym spotka się jego pomysł. Według pierwotnego planu, budynek Centrum Kultury Islamu miał mieć pięć kondygnacji i kształt prostopadłościennych brył, nawiązującej do znajdującej się w świętym miejscu islamu – Mekce świątyni Al-Kaaba, „stanowiącej wspólne dziedzictwo wszystkich wyznawców i spadkobierców islamu”. W nowoczesnie

zaprojektowanej przestrzeni architektonicznej miałyby się znaleźć m.in. biblioteka, sala konferencyjna, sala nauki języków, sala modlitwy. Nic więc dziwnego, że pomysł umiejscowienia centrum islamskiego na Zwierzyńcu, niedaleko kościoła norbertanek, w symbolicznym miejscu, gdzie niegdyś harcowali Tatarzy, niewątpliwie był jak włożenie kija w mrowisko.

Oświadczenie w tej sprawie wydał nawet prezydent Krakowa prof. Jacek Majchrowski, pisząc m.in.: „W związku z ostatnimi doniesieniami prasowymi na temat koncepcji budowy w Krakowie Centrum Kultury Islamu AL-FAN oświadczam: Miasto Kraków nie jest inicjatorem i nie patronuje koncepcji budowy w Krakowie Centrum Kultury Islamu AL-FAN. Nikt z pomysłodawców, o których donosi prasa – czy to podmiot prawny czy też osoba fizyczna – nie występował do Miasta w sprawie lokalizacji tego rodzaju obiektu na działce gminnej w rejonie placu Na Stawach. Ponadto nikt nie zwracał się do Miasta z prośbą o konsultacje w sprawie koncepcji archi-

tektonicznej, ani założeń funkcjonalnych obiektów Centrum”. – Jestem otwarty na argumenty podważające sens przedstawionej przeze mnie lokalizacji – stwierdził Rahim Blak w trakcie konferencji.

Co dalej?

Pomysł Blaka nie był jednak wyłącznie artystycznym happeningiem, lecz także swego rodzaju sondażem, badającym możliwości realizacji budowy centrum islamskiego. – Mimo iż nie występuję z pozycji wiernego albo osoby kibicującej jakiejś grupie wyznaniowej lub etnicznej, to celem moich działań jest urzeczywistnienie Centrum Kultury Islamu. Tylko podejmując trudną do urzeczywistnienia inicjatywę, mogę udowodnić prawdziwość moich postulatów: sprawczej mocy sztuki i specyficznej roli artysty w społeczeństwie, roli inspiratora i mediatora, prowokującego publiczną debatę – mówił Blak. Obecny na konferencji jeden z przedstawicieli kilkusetosobowej krakowskiej społeczności islamskiej, wyrażając nadzieję, że to centrum

„będzie przede wszystkim miejscem dialogu między religiami i będzie służyć wszystkim mieszkańcom Krakowa, dodał: „Traktujemy dzisiejszą konferencję jako pierwszy etap realizacji naszych marzeń”.

Artystyczna prowokacja Rahima Blaka może przynieść pozytywne skutki. Dzięki niej krakowianie uświadomili sobie, że problem obecności muzułmanów w Krakowie nie jest tylko problemem teoretycznym, lecz realnym. Przy dużej dynamice emigracji z krajów islamskich do Europy, społeczność muzułmańska w Krakowie będzie się zapewne w najbliższych latach zwiększać. Warto więc być na to przygotowanym. Polem potencjalnych konfliktów mogą być nawet nie napięcia między muzułmanami a katolikami, lecz spory między bardzo silnie zróżnicowanymi narodowo i kulturowo wyznawcami islamu. Różnice cywilizacyjne między np. muzułmanami z afrykańskiej Somalii a muzułmanami indyjskimi czy arabskimi są ogromne. Warto więc już teraz myśleć o tym, jak zaspokoić uzasadnione potrzeby religijne i kulturalne krakowskich muzułmanów, minimalizując potencjalne zagrożenia.

BOGDAN GANCARZ

Rahim Blak zwraca uwagę, że dla większej czytelności makiet Centrum Kultury Islamu jest powiększona w stosunku do stojącej obok makiet projektowanego terenu zabudowy



KAROL ZIELIŃSKI

Szkolne akademie,
oficjalne uroczystości
z udziałem władz,
to nie najlepszy sposób
na wzniesienie ducha
patriotyzmu w sercach
młodych Polaków.
Czy można w inny sposób
uczyć miłości
do Ojczyzny?
Kraków ma kilka
pomysłów.

tekst

KS. IRENEUSZ OKARMUS

Dla tych, co nie lubią oficjalnych ceremonii patriotycznych, ale sprawy Polski i jej historii noszą w sercu, ciekawą propozycją jest „Lekcja śpiewania pieśni patriotycznych”, prowadzona w Krakowie parę razy w roku: w Święto Niepodległości, w rocznicę Konstytucji 3 maja, oraz 5 sierpnia, w przeddzień wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej. W te dni Rynek Główny zamienia się w wielką salę szkolną, w której parę tysięcy osób uczestniczy w niezwyklej lekcji śpiewu. Nauczycielami są artyści kabaretu Loch Camelot.

A wszystko zaczęło się 11 listopada 2002 roku. Na ten dzień artyści z Loch Camelot wraz z tworzącym się Stowarzyszeniem Przyjaciół Polskiej Piosenki zaprosili krakowian do wzięcia udziału w koncercie „na artystów i widownie”, organizowanym z okazji Święta Niepodległości. Uczynili to w oryginalny sposób. „Protestujemy przeciw smutnym świętom państwowym! Patriotyzm nie musi być cierpieniem!” – anonsowali wówczas to wydarzenie. Na zorganizowaną pod hasłem „Radosna Niepodległość” lekcję śpiewania pieśni patriotycznych przyszło pod arkady Sukiennic ponad

tysiąc osób. Wydrukowane z pomocą Urzędu Marszałkowskiego 300 śpiewników rozeszło się w ciągu minuty. Po dwóch godzinach śpiewania niewielu z uczestników potrafiło ukryć swoje wzruszenie.

Pomysł śpiewanych spotkań od razu został ciepło przyjęty przez krakowian. Tak narodziła się jedyna w swoim rodzaju tradycja. Rok temu na tę nietypową lekcję patriotyzmu przyszło kilka tysięcy osób, przy czym niektórzy przyjechali z odległych miast Polski. Można więc przypuszczać, że i w tym roku pod Wieżą Ratuszową o godz. 17.00 zgromadzi się znów kilka tysięcy osób, pragnących śpiewać pieśni i piosenki patriotyczne. Koncert jak zwykle poprowadzą Kazimierz Madej, dyrektor Loch Camelot, oraz Waldemar Domański, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Piosenki. I jak co roku zabrzmiał głośny śpiew pieśni: „Jeszcze jeden mazur dzisiaj”, „Krakowiak Kościuszki”, „Raduje się serce, raduje się dusza”. Dla uczestników przygotowano 3 tys. śpiewników.

Lekcja wiary i patriotyzmu

Pieśń patriotyczna może rzeczywiście budzić w sercach najszlachetniejsze uczucia do Ojczyzny. I dlatego dobrze się stało, że z okazji Święta Niepodległości odbywa się w Krakowie Małopolski Przegląd Pieśni Patriotycznej. W tym roku będzie już piąta edycja tego wydarzenia artystycznego. Patronat honorowy nad imprezą sprawują: ks. kard. Stanisław Dziwisz oraz Piotr Boroń, były senator Rzeczypospolitej Polskiej, a obecnie członek KRRiT, który był

Gdzie uczyć



mysłodawcą pierwszego przeglądu. Przesłuchania konkursowe i koncert laureatów odbędą się w tym roku 17 i 18 listopada, w auli kościoła Matki Bożej Częstochowskiej w Krakowie na os. Szklane Domy.

– Celem przeglądu jest popularyzowanie tradycji śpiewania pieśni patriotycznej i religijnej wśród dorosłych, jak również wśród dzieci i młodzieży. Ma to na pewno wymiar edukacyjny i wychowawczy. Dla dzieci i młodzieży, zarówno uczestników, jak również i widzów, jest to znakomita lekcja wiary i patriotyzmu – mówi z przekonaniem Stefan Majerczak, wiceprezes Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej, która jest jednym z organizatorów imprezy. W tym roku wystąpi około 25 zespołów i tyleż sa-

Dzieło Tadeusza Kantora przedstawiające polskiego żołnierza zabitego we wrześniu 1939 r., na tle krzyża i konturów Ojczyzny, uderza wszystkich wchodzących do Muzeum AK

mo solistów. Warto podkreślić, że dwa lata temu do grona organizatorów dołączył małopolski kurator oświaty, zaś w tym roku w organizację przeglądu włączyło się Centrum Młodzieży im. Janusza Korczaka. Mottem tegorocznego Małopolskiego Przeglądu Pieśni Patriotycznej będą słowa kard. Stefana Wyszyńskiego: „Ojczyznę kocham bardziej niż własne serce”. I one są przepiękną definicją prawdziwego patriotyzmu, która, co zrozumiałe, dotrze w jakiś sposób do świadomości wszystkich uczestniczących w przeglądzie.

Ojczyzna jest matką

Miłości do Ojczyzny można się uczyć, dotykając jej prze-

ekawe propozycje w Krakowie

się patriotyzmu?



ZDJEŃCA MARCIN ŻOŁNIERCZYK

szłości, zwłaszcza tej bolesnej i heroicznej. Z pewnością wspaniałym uzupełnieniem szkolnych lekcji na temat patriotyzmu jest Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fiedorfa-Nila – jedyna tego rodzaju instytucja w Polsce upowszechniająca wiedzę o Polskim Państwie Podziemnym i jego siłach zbrojnych. Tutaj można dotknąć eksponatów – m.in. broni, którą walczone z okupantem. Formalne powołanie muzeum 29 czerwca 2000 r. poprzedził dziesięcioletni trud gromadzenia pamiątek historycznych przez kombatantów ze Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Pierwotnie zbiory te eksponowano na wystawie „Nasza droga do Niepodległości” w byłym Muzeum Lenina przy ul. Topolowej w Krakowie.

Zdaniem Adama Rapałskiego, dyrektora Muzeum Armii Krajowej, to nie sesje naukowe decydują o kształtowaniu postaw patriotycznych, ale wielkie przedsięwzięcia wystawiennicze i filmowe. A Muzeum Armii Krajowej znakomicie wpisuje się w te potrzeby. – Ideą przewodnią muzeum jest przedstawienie całościowego obrazu polskiego podziemia wraz z jego duchową genezą, obejmującą Polskę międzywojenną. Wówczas młodzież i dorośli traktowali Ojczyznę jak swoją matkę. I z tego brała się gotowość do poświęceń dla niej. Co dziś z tego zostało? Dziś nie ma etosu poświęcenia dla Ojczyzny – zauważa dyrektor Rapałski. – Młodzież odwiedzająca muzeum w różny sposób odbiera przekazywane im treści. Ale gdy podczas lekcji muzealnej pojawia się jakiś kombatant, będący świadkiem historii, to wówczas zaczynają słuchać go z zaciekawieniem. Więc z pewnością takie lekcje historii mogą pomóc w kształtowaniu ducha miłości Ojczyzny. Jedynym problemem jest to, że z roku na rok jest coraz mniej żyjących świadków wydarzeń z lat wojny i okresu powojennego – dodaje dyr. Rapałski.

Muzeum wychodzi do szkół podstawowych i ponadpodstawowych z ofertą lekcji muzealnych. „Niepodległość czy okupacja? Tzw. Polska Ludowa 1944–89”, „Życie codzienne pod okupacją niemiecką i sowiecką”, „Historia Polski 1918–45” – to tylko niektóre tematy proponowanych lekcji. Szkoda tylko, że nauczyciele chyba jeszcze nie dość są przekonani do tego rodzaju przybliżania historii Polski.

I Kościół uczy miłować Ojczyznę

O tym, że Kościół katolicki zawsze uczył patriotycznej po-

stawy nie trzeba nikogo przekonywać. Dziś różne organizacje kościelne starają się również wychowywać młodzież w duchu umiłowania Ojczyzny. Tematyka patriotyczna jest obecna podczas rekolekcji wakacyjnych organizowanych dla młodzieży w naszej archidiecezji przez stowarzyszenie o nazwie Grupy Apostolskie Ruch Apostolstwa Młodych. – Staramy się, aby podczas każdego turnusu przynajmniej jeden dzień był poświęcony tematyce patriotycznej. W tym dniu animatorzy i moderatorzy prowadzący turnus przygotowują specjalną wieczornicę na temat związany z historią Polski. Oczywiście te propozycje są w różny sposób przyjmowane przez uczestników rekolekcji. Jest pewna prawidłowość: im starsza młodzież, tym większe zainteresowanie tematyką patriotyczną – mówi ks. Paweł Kubani, diecezjalny moderator Grup Apostolskich. – Doświadczylam tego na rekolekcjach, że młodzież nie chciała takich wieczornic, mówiąc, że patriotyzm źle im się kojarzy i dziś to słowo nie ma sensu. Jednakże jeśli w takich sytuacjach ksiądz, moderatorzy i animatorzy staną na wysokości zadania i pokażą, że to jest bardzo ważny temat, a co więcej, potrafią go ciekawie przedstawić, to młodzi później mówią, że wiele skorzystali z takiej wieczornicy – opowia-

da Dorota, jedna z moderatorok Grup Apostolskich.

W ramach rekolekcji Grup Apostolskich odbywają się co roku podczas wakacji turnusy warsztatów żywego słowa. Podczas tygodniowego turnusu młodzież pod okiem fachowców przygotowuje się do tego, aby kiedyś w swojej rodzinnej parafii umieć wyreżyserować spektakl słowa na różne okazje. Dwa lata temu młodzież biorąca udział w takich warsztatach przez tydzień przygotowywała przedstawienie o powstaniu warszawskim. Prowadzącej zajęcia aktorce Sławie Bednarczyk udało się zaangażować w to wszystkich 60 uczestników. Było to dla nich wielkie przeżycie. Uczestnicy tych warsztatów wspominają to do dziś.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży pielęgnowanie ducha miłości do Ojczyzny ma wpisane w swój statut. – Tematy patriotyczne przewijają się przez cały rok naszej formacji. Na szkoleniu członków KSM zwracamy uwagę na treści patriotyczne. Są one również zawarte w hymnie, godle KSM (krzyż i orzeł) i zawołaniu: „Przez pracę i naukę służyć Bogu i Ojczyźnie”. W tamtym roku zarząd diecezjalny zorganizował program pt. „Śladami świętych po Małopolsce”, w którym oczywiście nie zabrakło wątków patriotycznych – mówi Anna Rapacz, członek Zarządu Diecezjalnego KSM. ■

Rodzice dbają o patriotyczne wychowanie swoich dzieci już od ich najmłodszych lat



Czy chodzi tylko o zmianę nazwy?

Uniwersytetyzacja



KS. IRENEUSZ OKARPIUS

W czasach PRL modne było ironiczne zawołanie: w każdej wsi WSI, przy czym skrót ten należy rozwijać jako Wyższa Szkoła Inżynierska, a nie Wojskowe Służby Informacyjne. Województwo (a było ich wówczas aż 49), w którym nie było żadnej wyższej uczelni, miało powód do wstydu.

W III i IV Rzeczypospolitej poprzeczka została znacznie podniesiona: wielu polskim wyższym szkołom zamarzyło się zostać uniwersytetami. Uczelnie o pięknej tradycji ubiegają się o zmianę nazwy, choćby była ona tak niepowtarzalna i charakterystyczna jak Akademia Górniczo-Hutnicza (rywalizuje ona obecnie z Politechniką Krakowską o miano Uniwersytetu Technicznego).

Ostatnio zaszczyt uniwersytetyzacji spotkał krakowską Akademię Ekonomiczną, za moment podobną przemianę przejdzie Akademia Rolni-

cza, a w kolejce już ustawiła się tutejsza Akademia Pedagogiczna, ponieważ również spełnia ustawowe kryteria zmiany statusu. Mamy więc już pod Wawelem Uniwersytety Jagielloński i Ekonomiczny, a wkrótce pojawią się Techniczny oraz Pedagogiczny. Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć w następnej kolejności powstanie Uniwersytetów Teatralnego, Muzycznego i Sztuk Pięknych.

Zastanawiam się, czy jest to słuszna tendencja. Przecież akademia też brzmi pięknie i godnie, a wspomniana powyżej AE jeszcze kilkadziesiąt lat temu nazywała się Wyższą Szkołą Ekonomiczną, AR – Wyższą Szkołą Rolniczą, AP zaś – Wyższą Szkołą Pedagogiczną.

Jak tak dalej pójdzie, to będziemy mieli w Polsce niemal same uniwersytety, bo mało która państwowa wyższa

Kampus 600-lecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwany też III Kampusem, to kompleks nowoczesnych budynków, powstający w sąsiedztwie Krakowskiego Parku Technologicznego, stanowiącego część Krakowskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

uczelnia zechce poostać przy mniej prestiżowej randze. Merytorycznie jest to zabieg bez znaczenia, gdyż, jak pisał William Szekspir w dramacie „Romeo i Julia”: „cóż nazwa znaczy? co zwiemy różą, pod inną nazwą równie by pachniało”. Poziom kształcenia i pensje pracowników nie wzrosną od samej zmiany szyldu i pieczętek.

Rektorzy ubiegających się o miano uniwersytetu uczelni argumentują, że po uzyskaniu nowej nazwy będą grali w pierwszej lidze polskich wyższych szkół, co przełoży się również na sprawy finansowe. Z rozmów ze znajomymi pracownikami naukowymi tych uczelni wiem, że z nadzieją oczekują na podwyżkę płac, chociaż ciągle słyszą od swoich władz uczelnianych, że jest bardzo duży deficyt i trzeba szukać oszczędności gdzie się

tylko da, także w sferze osobowego funduszu płac. Może teraz - jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki – coś zmieni się jednak (wraz z nową nazwą) na lepsze?

Gdybym pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim (zwanym też dawniej – z dumą – Akademią Krakowską), nie byłbym pewnie zbyt zachwycony, że to najszlachetniejsze, a więc wyjątkowe miano zyskuje coraz nowe wyższe szkoły, kształcące studentów i prowadzące badania naukowe w ściśle określonych specjalnościach zawodowych.

Podobny system obowiązuje w różnych krajach europejskich, np. we Francji, gdzie paryskie uniwersytety są po prostu ponumerowane. Nasza tradycja jest jednak bliższa niemieckiej, a w tej nie ma specjalnych różnic pomiędzy uniwersytetem a akademią. Dlatego właśnie rywalizacja wyższych szkół o jak najszybsze przekształcenie się w uniwersytety budzi u mnie mieszane uczucia.

ANTONI BOGDANOWSKI

Zaproszenie

FUNDACJA OGÓLNOPOLSKIEGO FESTIWALU KOŁĘD I PASTORAŁEK

im. ks. Kazimierza Szwarlika oraz Urząd Miejski i Starostwo Powiatowe w Będzinie zapraszają do udziału w kolejnej edycji konkursu. Festiwal prze-

znaczony jest wyłącznie dla amatorów (solistów, duetów, zespołów wokalnych, wokально-instrumentalnych i chórów; wszystko to w trzech kategoriach wiekowych: dziecięcej, młodzieżowej i dla dorosłych). Festiwal przebiegać będzie w dwóch etapach. Pierwszy to

eliminacje do konkursu (w ubiegłym roku wzięło w nich udział blisko dwadzieścia tysięcy osób), które odbędą się od 10 do 21 grudnia w 31 rejonach Polski, w tym również w Małopolsce: Krakowie (14 grudnia), Ślemieniu (14 grudnia) i Wadowicach (15 grudnia).

Drugi etap to finał festiwalu, który zaplanowany jest na trzy dni, od 10 do 13 stycznia 2008 r. (Będzin). Termin przyjmowania zgłoszeń mija 26 listopada 2007r. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej: www.ofkip.pl.

Przy Plantach

CZY BON POWRÓCI?



– Od lat kibicuję idei tzw. bonu edukacyjnego. Dzięki niemu rodzice decydowałiby o przeznaczeniu pieniędzy na edukację swoich dzieci, zaś dyrektorzy szkół mogliby swobodnie tymi funduszami dysponować. Na gruncie krakowskim o realizację tej idei zabiegali od lat radni Unii Polityki Realnej i Platformy Obywatelskiej. Niestrudzonym szermierzem sprawy jest dr Małgorzata Jantos-Birczyńska. Bon teoretycznie funkcjonuje na terenie Krakowa od dwóch miesięcy. Według dr Jantos, jest jednak karykaturą istoty bonu. Dyrektorzy szkół nie mogą bowiem elastycznie gospodarować funduszami i po staremu wszystko zależy od urzędników. Zwolennicy bonu jednak nie rezygnują. Dr Jantos proponuje na początek wprowadzenie bonu edukacyjnego na zajęcia pozalekcyjne. Sprawdził się ponoć dobrze na Słowacji. Skorzystało z niego 80 proc. uczniów. Gdyby sprawdził się i w Krakowie, może utworzyłby drogę do bonu edukacyjnego z prawdziwego zdarzenia na wszystkie usługi edukacyjne. Dobrym prognostykiem jest też fakt, iż o bonie wypowiada się dobrze także dr Jarosław Gowin, krakowski poseł Platformy Obywatelskiej, typowany na ministra edukacji. Czy jednak uda się do tego przekonać lobbyistów urzędniczych i związkowych? Wątpię, bo urzędnicy i związkowcy mieliby wówczas mniej do gadania. Bądźmy jednak dobrej myśli! Osoby, które chciałyby dowiedzieć się więcej na temat bonu edukacyjnego, mogą zajrzeć na stronę: www.bonedukacyjny.pl.

BOGDAN GANCARZ

Najważniejsze to być człowiekiem...

Świadeństwo dla pokoleń

29 października podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP minister Ewa Junczyk-Ziomecka odznaczyła Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski czterech Małopolan, którzy z narażeniem własnego życia ratowali Żydów podczas II wojny światowej.

Wśród uhonorowanych – w uznaniu bohaterskiej postawy i niezwykłej odwagi wykazanej w ratowaniu życia Żydom, za wybitne zasługi w obronie godności człowieczeństwa i praw ludzkich – znaleźli się: ks. bp Albin Małysiak, Maria Habiniak, Maria Rosenzweig i Jan Krokowski. Uroczystość w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie była kontynuacją tej, która odbyła się z udziałem prezydenta Lecha Kaczyńskiego 1 października w Warszawie. Wtedy order otrzymało 50 osób. – Spotykamy się, ponieważ projekt „Przywracanie pamięci”, który powstał w lutym tego roku, ma na celu odnajdywanie i odznaczenie polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Dzisiejsze święto ma jednak bardzo symboliczny charakter, bo na całym świecie aż 21 tysięcy ludzi należy do zaszczytnego grona Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. W liczbie jest aż 6004 Polaków. Z pewnością takich ludzi, którzy ratowali bliźnich z piekła holocaustu, jest więcej, a część z nich na zawsze pozostanie anonimowa, ponieważ około 800 osób zginęło razem z tymi, których ukrywali. Wy ocaliliście nie tylko życie Żydom, ale również historię, którą trzeba pielęgnować i przekazywać kolejnym pokoleniom. Z waszej postawy płynie piękna nauka wrażliwości na krzywdę bliźniego. A najważniejsze to być człowiekiem i szanować człowieka oraz zasady dane przez Boga – mówiła minister Junczyk-Ziomecka, wręczając order.



KAROL ZIELIŃSKI

Minister Ewa Junczyk-Ziomecka, wręczając order.

Pomogła modlitwa

Ponaddziewięćdziesięcioletni już senior archidiecezji krakowskiej biskup Albin Małysiak w czasie okupacji pełnił posługę kapelana krakowskiego Zakładu Helclów, czyli ośrodka dla osób starszych i niedołączonych. W 1943 roku razem z siostrą dyrektorką Bronisławą Wileńską podjął decyzję, że trzeba pomóc pięciorgu Żydom: dwóm kobietom i trzem mężczyznom. Wszyscy oni zostali przyjęci do zakładu jako pensjonariusze. Od ks. Małysiaka otrzymali niezbędne dokumenty, w tym metryki chrztu. Choć pozostali mieszkańcy Zakładu Helclów wiedzieli, kim są nowi podopieczni, to nikt nie zdradził ich Niemcom. Sytuacja zrobiła się jeszcze bardziej niebezpieczna, kiedy w 1944 roku ośrodek został ewakuowany do Szczawnicy, do miejsca oddalonego o kilkaset metrów od posterunku niemieckiej żandarmerii. I tam też nikt nie zdradził, chociaż teraz już nawet mieszkańcy Szczawnicy domyślali się prawdy. – Jestem pełen wdzięczności dla prezyden-

Minister Ewa Junczyk-Ziomecka odznaczyła Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski bp. Albina Małysiaka

ta Kaczyńskiego za inicjatywę, którą jest program „Przywracanie pamięci”. Jestem również pełen wdzięczności dla mieszkańców Szczawnicy, którzy podczas wojny nas nie wydali. Ich postawa pokazuje, iż to nieprawda, że Polacy wysłali antysemityzm z mlekiem matki – podkreślał ksiądz biskup. Z kolei Maria Rosenzweig w czasie wojny była pielęgniarką w Czortkowie. Tam o pomoc poprosił ją lekarz Emil Rosenzweig. Wynajęła dla niego poddasze w opuszczonym domu i codziennie go odwiedzała. W końcu na ślad lekarza wpadli Niemcy. Doktor zdążył uciec, ale teraz gestapo poszukiwało również Marii. Oboje przeżyli wojnę. W 1945 roku spotkali się ponownie. Znajomość zakończyła się małżeństwem, a państwo Rosenzweigowie zamieszkali w Krakowie. Pani Maria, przyjmując medal, mocno akcentowała, że nie czuje się bohaterką, bo wypełniła tylko swój chrześcijański obowiązek i przyjacielski gest wobec zagrożonego życia drugiego człowieka. – Reszta to zasługa Boga, który wysłuchał mojej modlitwy – mówiła wzruszona.

MONIKA ŁĄKA

PANORAMA PARAFII

Biały Dunajec – pw. Matki Bożej Królowej Aniołów

Oddani Królowej Tatr

Chyba nie ma osoby, która nie zna Białego Dunajca. Powód? Wioskę przecina znany trakt drogowy – zakopianka, wiodący z Krakowa do stolicy polskich Tatr. Wielu turystów nie dociera jednak do Zakopanego, bo wybiera tę miejscowość jako miejsce wypoczynku.



ZDJEŃCJA JAN GŁĄBIŃSKI

Od kilkunastu lat w Białym Dunajcu organizowany jest obóz adaptacyjny duszpasterstw akademickich. – Co roku we wrześniu przyjeżdża do nas około 600 studentów z Wrocławia i okolic. Codziennie wieczorem studenci po powrocie z górskich szlaków uczestniczą w naszym kościele we Mszy św. z krótkim kazaniem i bogatą oprawą liturgiczną oraz muzyczną – wyjaśnia ks. Zdzisław. Podczas obozu studenci mieszkają w kilkunastu miejscach u góralskich gospodarzy. Każdy taki dom ma swojego szefa i ludzi odpowiedzialnych za codzienną organizację. Wśród wielu imprez towarzyszących obozowi na uwagę zasługuje Dzień Otwartych Chałup. Szerzej o obozie adaptacyjnym pisaliśmy już kiedyś na łamach „Gościa”.

Współpraca z dominikanami

W życie duszpasterskie wiernych w Białym Dunajcu na stałe wpisały się już pielgrzymki do

sanktuarium Królowej Tatr na Wiktorówkach, gdzie duszpasterzują dominikanie. – Chodzimy tam z pielgrzymkami kilka razy w roku, np. na rozpoczęcie roku szkolnego. W 2. albo 3. niedzielę września zapraszam do tego niezwykle miejsca młodzież ze szkół średnich, prosimy wspólnie o potrzebne łaski Panią Jaworzyńską, oddajemy jej całą naszą parafię – opowiada proboszcz, ks. Zdzisław Dobrzański. Kapłan dodaje również, że ojcowie dominikanie z Małego Cichego pomagają w spowiedziach wiernych z Białego Dunajca.

Co roku w Białym Dunajcu, w ramach obchodów Dnia Papieskiego, Gminny Ośrodek Kultury organizuje Festiwal Papieski. – Bardzo bogaty program, na który składa się wiele konkursów, rozpoczyna się zawsze w naszym kościele uroczystą Mszą św. – wyjaśnia ks. proboszcz. W tym roku w ramach festiwalu można było oglądać pokonkursową wystawę fotograficzną,

na którą złożyły się najciekawsze zdjęcia związane z pobytom Jana Pawła II pod Giewontem w czerwcu 1997 r.

U boku Stefana Batorego

Na terenie parafii w Białym Dunajcu od 1956 r. swój dom zakonny mają Siostry Służki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej z Mariówki. – Siostry pomagają nam w codziennych obowiązkach. Jedną jest organistką, inną prowadzi katechezę – mówi ks. Zdzisław Dobrzański. W przyszłym roku parafia w Białym Dunajcu, odłączona od Szaflar, będzie świętować 70-lecie erygowania. Z kolei w historii wioski warto odnotować, że pierwszy sołtys, Jędrzej Pawlik, został żołnierzem piechoty wybranieckiej u króla Stefana Batorego. Za męstwo okazane w bitwie z Rosjanami o Psków i Wielkie Łuki w 1580 r. Jędrzejowi nadano szlachectwo i urzędowo nakazano nosić nazwisko Pawlikowski. **JAN GŁĄBIŃSKI**



KS. ZDZISŁAW DOBRZAŃSKI

Proboszczem w Białym Dunajcu jest od 1978 r. (nominację otrzymał jeszcze z rąk ks. kard. Karola Wojtyły). Przez ostatnie 10 lat był dziekanem dekanatu Biały Dunajec. W latach 1976–1978 pełnił również posługę proboszcza w Lachowicach koło Żywca.

W okresie wakacyjnym i ferii zimowych w kościele w Białym Dunajcu w niedzielnych Mszach św. uczestniczą również licznie przyjeżdżający do wioski turyści

ZDANIEM PROBOSZCZA

W przyszłym roku minie 30. rok mojego duszpasterzowania w Białym Dunajcu. Na przestrzeni tego czasu zauważam wiele zmian w życiu tutejszych mieszkańców. Dzieją się dobre rzeczy, ludziom żyje się lepiej, ale niestety pojawiło się również wiele antywartości, np. niektórzy młodzi nie pragną już Bożego błogosławieństwa dla swoich związków. W parafii mamy tradycyjne duszpasterstwo z ministrantami, młodzieżą, jest kilka róż różańcowych. Ponadto księża wikarzy prowadzą katechezę w dwóch szkołach. W okresie wakacyjnym i ferii zimowych w niedzielnych Mszach św. oprócz parafian uczestniczą także turyści, w tym zorganizowane grupy, licznie przyjeżdżające do Białego Dunajca na wypoczynek.

Zapraszamy na Msze św.

- Adres: Parafia rzymskokatolicka pw. MB Królowej Aniołów, ul. Jana Pawła II 202, 34-425 Biały Dunajec, tel. (018) 207 31 94.
- Msze św. w niedziele: 8.00, 10.00, 11.30 (kaplica w Gliczarowie Dolnym), 17.00.
- Odpust: 2 sierpnia – NMP Królowej Aniołów.

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wiśna 12, 30-960 Kraków 1
tel./faks 012 429 67 31 skr. poczt. 543
Redagują: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka